

Czy klęska bezrobocia jest koniecznością? „Kokosowy interes” w Kongo Belgijskiem

odslania mechanizm finansowania wielkich robót

Przeciwnicy wielkich robót mają zawsze jedno do powiedzenia: „Dobrze, zgadzamy się na wielkie roboty. Ale wielkie roboty, to jednocześnie potrzeba kapitału. W naszych warunkach, kiedy o większej pożyczce zagranicznej nie można marzyć, a wewnętrznej w tych rozmiarach, przeprowadzić się nie da, — oznacza to inflację, puszczanie w ruch maszyny do drukowania pieniędzy. W ten sposób wchodzimy na drogę najniebezpieczniejszą i zamiast umacniać, rujnujemy całe gospodarstwo”.

CZY JEDYNE WYJŚCIE?

Oczywiście, jest w tem racja, ale tylko, co do pierwszej części twierdzenia. Wskutek rozwoju historycznego, jesteśmy prawie zupełnie gospodarczo w niewoli obcego kapitału, tej niewoli nie wolno powiększać przez zaciąganie nowych pożyczek zagranicznych. Sprawa pożyczki wewnętrznej tłumaczy się sama przez się. A więc wydawałoby się, że pozostaje jedno wyjście — inflacja.

STALOŚĆ WALUTY

Na szczęście tak nie jest. Nie wolno sugerować i wmawiać w siebie najzupełniej niepotrzebnie, że ilość złota, przypadająca jako pokrycie pieniądza, decyduje o jego rzeczywistej wartości. Fikcje nigdy nie tworzą rzeczywistości. Przeciwnie rzeczywistość usuwa wiele fikcji. (Możemy to zaobserwować doskonale na niemieckiej marce). To pierwsze.

I pozatem — o stałości waluty decyduje w znacznej mierze zrównoważony budżet państwa i dodatnie saldo bilansu płatniczego. Ponadto warto pamiętać, że istnieje t. zw. prawo równowagi względnej. Polega ono na tem, że użyjemy przykładu, iż jeżeli np. napelnimy jakieś naczynie wodą i będziemy jednocześnie jedną pompką wlewali wodę, a drugą jednocześnie wyciągali w tej samej ilości, to równowaga poziomu cieczy zostanie zachowana. To zaś, czy zamiast małych pompek użyjemy wielkich (ale jednakowych), może wpłynąć jedynie na samą skalę ruchów cieczy, ale nie na równowagę. Po dobie jest z walutą.

Aby prościej wytłumaczyć to ludziom, dla których ekonomia i sprawy pieniężne są czemś niedostępnym i tym, którzy myśląc ekonomicznie, nie potrafią wyjść poza doktrynę i stają beznadziejnie, opowiemy taką historję.

PALMY I KOKOSY

W Kongo Belgijskiem władze

Kaucje na wyjazd do Palestyny Będą zniesione

Dotychczas obowiązywały przepisy, że turyści żydowscy, udający się na zwiedzanie Palestyny, musieli składać w konsulacie angielskim w Warszawie kaucję w wysokości 1800 złotych. Kaucję pobierano z tych względów, że rząd angielski lękał się, aby podstępnie żydzi nie pozostawiali na stałe w Palestynie.

Jak słychać rygor ten ma być wkrótce zniesiony i zamiast kaucji, turyści żydzi udający się do Palestyny będą mogli przedstawiać w konsulacie pogrzenia wydawane przez Izbę polsko-palestyńską. W innych znów wypadkach konsulat ma po prostu na zażądanie biura podróży „Orbis” lub tow. „Wagon Lits Cook”.

Czy to jest „uproszczenie” administracji?

Manja wykazów statystycznych i to — od r. 1919!

Zarządy miast i gmin wiejskich zasypany są przez rozmaite władze i instytucje żądaniami do konywania najrozmaitszych statystyk.

Ostatnio — jak się zdaje w związku z projektem ustawy szarwarkowej — zażądano od gmin obliczeń wykonanego od r. 1919 szarwarku. Obliczenia musiały być przeprowadzone w złotych, których jednak w pierwszych latach niepodległości nie było.

kolonialne potrzebowały sfinansować w pewnym okresie wielki zbiór orzechów kokosowych. Oczywiście potrzeba było do tego uruchomić wielką masę ludzi.

Orzechy były i ludzie byli, ale nie było siły i motoru, któryby tych ludzi skierował do pracy nad zbieraniem orzechów. I tu za rząd kolonialny nie bawiać się w fetyszyzm, uciekając się do prostego rozwiązania sprawy. Wydał on dwa rozporządzenia: 1) że za pewną, ściśle określoną ilość zebranych orzechów kokosowych każdy murzyn otrzyma 20 franków kolonialnych i 2) że każdy z mieszkańców Konga musi w pewnym okresie wpłacić na rzecz administracji kolonii podatek w wysokości 20 (takich) franków.

Murzyni dowiedzieli się o rozporządzeniach i zaczęli nad nimi rozmyślać. Spokojnie wypoczywający sobie dotąd w cieniu palm zrozumieli, że muszą iść za robić 20 franków, bo trzeba je zapłacić administracji kolonialnej. Jednocześnie jednak pamiętali, że takie 20 franków można zarobić za zebranie orzechów ko-

kosowych. Każdy więc z nich stanął coby prędzej do pracy, aby zarobić pieniądze i jak najprędzej wpłacić administracji, aby potem znów spokojnie móc wrócić pod palmy.

Rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania. Zbiór orzechów kokosowych był wspaniały, a administracja Konga zrobiła na tem naprawdę „kokosowy interes”. 20-frankówki, specjalnie wydrukowane przez administrację, i płacone zbierającym orzechy, wrócili drogą okrężną przez wpłatę do kas.

Ten murzyński przykład jest dość przekonywujący. Oczywiście, przytoczyliśmy tylko ogólną formułę, bez wdawania się w szczegóły. Naprzykład, co się stało, jeżeli murzyni będą zbierali kokosy za 40 franków, a wpłacali 20. Ale to nie przesądza już sprawy.

DOŚĆ PRACY I DOŚĆ LUDZI

U nas jest dość pracy do wykonania i dość ludzi, którzy pracy tej mogą się podjąć. Brak tylko tego czynnika obrotowego —

Sensacyjny proces radjowy O bezprawne wykorzystanie wynalazku i odszkodowanie w wysokości 200.000 zł.

Już jutro, na wokandzie Wydziału 3, Karnego Sądu Okręgowego w Warszawie znajdzie się sensacyjny proces o naruszenie prawa patentowego, na tle wynalazku radjowego. Mianowicie do sądu zgłoszona została skarga pełnomocnika inż. Dormonta, który występuje przeciwko „Radio-Pat”, ekspluatującemu urządzenia radjowe na Polskich Kolejach Państwowych. Inż. Dormont twier-

dzi, że na kolejach bezprawnie wykorzystuje się jego wynalazek, umożliwiający odbiór radjowy w przedziałach kolejowych Dormont oskarża odpowiedzialnego kierownika „Radio-Pat”, p. Opiełę, z art. 25 i 27 prawa patentowego.

Niezależnie od tego inż. Dormont występuje z żądaniem odszkodowania w wysokości 200.000 zł. za bezprawne wykorzystywanie patentu.

Czy to jest antysemityzm — Czy walka z przywilejami żydostwa? Fakty mówią same za siebie

Na konferencji prasowej u prezydenta m. st. Warszawy, z racji omawiania budżetu na rok 1935/36, w rozmowach poruszona była m. in. sprawa opieki społecznej w Warszawie. Mówiąc o tem zagadnieniu, prezydent miasta zaznaczył, że opieka społeczna, dotycząca ludności żydowskiej, była na terenie Warszawy uprzywilejowana. Zakłady i stowarzyszenia żydowskie pobierały znacznie większe subwencje, w przytulach asygnowano daleko wyższe opłaty na wyżywienie, aniżeli w zakładach polskich. Te anomalje obecnie Zarząd Miejski stara się wyrównać i, z tego powodu, atakowany jest przez radnych żydowskich, zasypanych memorandumami organizacji żydowskich i atakowany w prasie żydowskiej.

Na wspomnianej konferencji jeden z dziennikarzy żydowskich zadał pytanie prezydentowi miasta, czem wytłumaczyć fakt, że za kadencji rozwiązanej Rady Miejskiej i dawnego Magistratu ludność żydowska była uprzywilejowana na terenie Warszawy.

Na pytanie to p. prezydent miasta nie umiał odpowiedzieć i zaznaczył, że z pytaniem takim należałoby się raczej zwrócić do dawniej Rady Miejskiej, lub jej członków, którzy każdorazowo uchwalili takie, a nie inne kredy-

ty dla żydowskiej instytucji opieki społecznej w Warszawie.

Poruszona na łamach naszego pisma sprawa ukrócenia powszechnego uboju rytualnego w stolicy znalazła żywy odzew w całej prasie polskiej, no i oczywiście żydowskiej. Poruszenie tej bolączki było wygrzebaniem z lamusa zapomnianej sprawy ważnej, a jednak przez ogół społeczeństwa niedocenianej, z tego poprostu względu, że nie wszyscy wiedzieli, iż taki system uboju istnieje w stolicy państwa. Pisma żydowskie, które, oczywiście, broniły powszechnego uboju rytualnego, w artykułach i wzmiankach na ten temat starały się usprawiedliwić ubój rytualny, jako pewnego rodzaju obrządek religijny, lecz jednocześnie atakowały ludność polską i chrześcijańską, chcąc w ten sposób całe zagadnienie uboju rytualnego sprowadzić na drogę antysemityzmu.

Wykazaliśmy w całym szeregu artykułów, że domaganie się zniesienia uboju nie jest niczem innym, jak domaganie się równouprawnienia dla ludności chrześcijańskiej.

Ostatnio Rada Miejska w Łodzi wysunęła cały szereg wniosków, dotyczących m. in. nagrody artystycznej m. Łodzi, która ma być fundowana co 4 lata dla przedstawicieli nauki, literatury i sztuk plastycznych. Klub Narodowy radziecki we wnioskach swych domagał się nieopuszczenia do ubiegania się o tę nagrodę przedstawicieli ludności żydowskiej. Naturalnie, że wniosek ten wywołał całą burzę protestów i Rada Miejska była widownią niezwykłych demonstracji, a przecież wniosek ten nie był ni-

pieniądza. Można go rozumnie, użyć i kierując nim, wprowadzić do życia gospodarczego w takiej formie, aby nie wytrącał z równowagi pewnych jego dziedzin. Tylko wykonanie w wielkiej skali planowych robót, przede wszystkim podstaw obronnych naszego kraju, może nam przynieść korzyści. I to zarówno, jeżeli chodzi o rozwiązanie naszej sprawy ludnościowej, sprawy bezrobocia, jak i zabezpieczenia niepodległości.

W numerze niedzielnym „ABC-Nowin Codziennych” rozpoczęliśmy wielką akcję popularyzacji muzyki operowej, ogłaszając konkurs pod hasłem „Ulubiona opera Warszawy”. Dziś, zgodnie z zapowiedzią, zamieszczamy kupon konkursowy, dla wygody zaś tych wszystkich, którzy wczoraj nie mieli sposobności zapoznać się z warunkami konkursu, powtarzamy dziś zasadnicze informacje.

Konkurs dostępny dla wszystkich

Konkurs dostępny jest dla wszystkich czytelników „ABC-Nowin Codziennych”, którzy w określonym terminie nadesłają 7 kuponów, jakie poczynają od dnia dzisiejszego w ciągu tygodnia będziemy zamieszczać w „ABC-Nowinach Codziennych”. Po ogłoszeniu 7 kuponów, podamy szczegółowe wskazówki o ter-

czem innym, jak zdrowym odruchem samoobrony ludności chrześcijańskiej przeciwko zalewowi żydowskiemu.

Weźmy przykład konkretny. Ostatnio odbyła się w Łodzi wystawa Sztuki Polskiej, zorganizowana przez oddział IPS-u. Wystawa miała na celu poparcie moralne i materialne artystów łódzkich. Nazwiska artystów wystawiających w IPS-ie łódzkim, są następujące: Samuel Finkelstein, Mechel Górewicz, Mechel Gottlieb, Helena Cloria, Sara Majerowicz, Aniela Menkesowa, Natan Szpiegel, Marek Szapiro, Joachim Kahane i Tadeusz Trębacz (?). Wszystkie nazwiska żydowskie, a obok tego dwóch Polaków: Mieczysław Siemiński i Władysław Strzemiński. Zatem 11 żydów i żydówek i 2-ch Polaków.

Zestawienie to jest nader wymowne, aby je trzeba komentować.

Na marginesie trzech wyżej zestawionych faktów, które mogłyby mnożyć w nieskończoność, wynika, że ludność żydowska w Polsce nie tylko, że jest równouprawniona, ale jest w pewnych dziedzinach uprzywilejowana. Kiedy Polacy słusznie czują się owymi przywilejami oburzeni, jako gospodarze swego kraju, i żądają cofnięcia przywilejów i zrównania w prawach ludności polskiej i żydowskiej, to rozwydrzone żydostwo wrzeszczy na cały głos, że dzieje mu się krzywda. Metody te są znane, jednakże często ulegają sugestji tych metod nie tylko zagranicą, ale i u nas, w Polsce.

Należałoby z tem skończyć, w myśl elementarnych zasad sprawiedliwości.

Obietnica dostarczenia pracy Niezawsze obowiązuje

Charakterystyczny wyrok Sądu Najw.

Urządnik jednej z fabryk w Warszawie otrzymał 3-miesięczne wypowiedzenie na piśmie. List z wypowiedzeniem zawierał wszakże dopisek, że wypowiedzenie to jest tylko formalnością, oraz, że po upływie 3-ch miesięcy, urządnik będzie zaangażowany ponownie, lecz na warunkach skromniejszych.

Po upływie 3-ch miesięcy zawiadomiono urządnik, że dyrekcja przedsiębiorstwa nie może dotrzymać obietnicy i rezygnuje z jego współpracy. Zredukowany urządnik wniósł skargę do sądu, prosząc o przyznanie mu 3-miesięcznego odszkodowania. Sprawa

wę wygrał w pierwszej i drugiej instancji, gdyż firma apelowała. W konkluzji sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który doszedł do wniosku, że postępowanie pracodawcy było zgodne z prawem, gdyż stara umowa wygasła po upływie 3-ch miesięcy, a nowa umowa wymaga ugody obu stron, czego w tym wypadku nie było.

W tym stanie rzeczy pretensja pracownika o odszkodowanie 3-miesięczne została odrzucona. Odrzuceniem Sądu Najwyższego za interesują się niewątpliwie szerokie rzesze pracowników umysłowych.

1000 bezpłatnych biletów do Opery w konkursie pod hasłem „Ulubiona opera Warszawy”

minie i sposobie przesłania ich do naszej redakcji.

Trzy pytania

Konkurs polega na nadesłaniu odpowiedzi na trzy następujące pytania:

Pytanie pierwsze: Jaka jest ulubiona pana(i) opera?

Pytanie drugie: Jaka jest ulubiona pana(i) aria w tej operze?

Pytanie trzecie: Jaką operę chciałby pan(i) w najbliższym czasie ujrzeć na scenie Opery warszawskiej?

Odpowiedź na pierwsze pytanie należy krótko uzasadnić. Uzasadnienie powinno być szczere, bezpośrednie, napisane zwięźle — nie może ono przekraczać 40 wierszy druku. Poza tem do odpowiedzi na trzy podane wyżej pytania należy dołączyć kartkę wymienającą kompozytorów oper wystawionych w bieżącym sezonie przez obecną dyrekcję. Bierzemy tu pod uwagę tylko premjery i specjalnie przygotowane wznowienia. Są to opery następujące: „Eros i Psyche”, „Carmen”, „Iris”, „Faust”, „Kraina uśmiechu” (operetka), „Don Carlos”, „Pajace”.

Kto otrzyma nagrodę?

Podstawowym warunkiem otrzymania nagrody jest, poza nadesłaniem wszystkich 7 kuponów, trafne wymienienie wyżej wymienionych wyżej oper. Jeżeli zaś ilość tych, którzy dobrze podadzą nazwiska twórców oper będzie przewyższać ilość nagród, wówczas spośród nich nagrody będą

przyznane autorom najlepszego, najciekawszego uzasadnienia odpowiedzi na pytanie, dotyczące ulubionej opery uczestnika (uczestniczeki) konkursu. Nagrody te przyzna jury konkursu, którego skład podamy niebawem.

Nagroda — 2 bilety do łoży

Nagrodę będą stanowić dwa bezpłatne bilety do łoży, lub jednego z pierwszych rzędów krzeseł. Oczywiście będą to bilety na dwa miejsca położone obok siebie, na przedstawienie wieczorne, którego termin podamy na kilka dni naprzód.

A zatem — zbierajmy kupony i przygotowujmy się do odpowiedzi konkursowej. W końcu tygodnia wraz z ostatnim kuponem podamy termin nadsyłania odpowiedzi.

Dziś zamieszczamy pierwszy kupon. Należy go wyciąć i starannie przechować do czasu, aż „ABC-Nowiny Codzienne” podadzą wszystkie kupony.

Jutro ukaze się drugi kupon i szereg interesujących wywiadów z solistkami i solistami opery.

KUPON

1

Konkurs

„ABC-Nowin Codziennych”

Zniżki celne na towary angielskie w nowym układzie z Polską

Dnia 14 b. m. weszła w życie umowa handlowa polsko-brytyjska z 27 lutego r. b. Jak informujemy w ostatnim numerze tygodnika „Polska Gospodarcza”, nowa umowa, w odróżnieniu od traktatu z r. 1923, posiada szereg dodatków nie sprecyzowanych koncesyj celnych, ujętych w 2 listy.

Pierwsza lista obejmuje 442 zniżki celne, druga — 5 stawek konwencyjnych. Największą ilość zniżek przypada na dział włókien niecznych, następnie na artykuły chemiczne, metale i wyroby z nich, maszyny i aparaty, środki transportowe (samochody) i t. d. Są to wszystkie towary będące typowymi pozycjami wywozu brytyjskiego. Artykuły te łącznie ze śledziami stanowiły już dotychczas przeszło 80 proc. importu angielskiego do Polski.

Pod względem rozmiarów udzielonych zniżek celnych, należy przewidywać wymiennie zniżki, ustalone dla wyrobów włókien niecznych. Obejmują one sto kilkadziesiąt zniżek na szereg artykułów. Strona brytyjska uzyskała poważne ustępstwa celne (włącznie z bełżeńnością) w przywozie wełny czesanej i przędzy z mohair, alpaki, sierści wielbłądziej i t. p. Najważniejsze ustępstwa udzielone zostały dla tkanin czesankowych, zwłaszcza dla niektórych, będących specjalnością produkcji angielskiej. W grupie bawełnianej pogiębione zostały zniżki celne, udzielone Czechosłowacji na średnie numery przędzy, oraz ustalono nowe zniżki na

przedzie wyższych numerów. Dział tkanin bawełnianych został poważnie rozbudowany.

Na szczególną uwagę zasługują zniżki celne na samochody, motocykle i t. p. Objęły one samochody dy osobowe z silnikiem do 6 cylindrów (przyczem poważne ustępstwa uzyskały samochody o litrażu do 2,300 cm³), następnie samochody omnibusowe, specjalne, motocykle (zwłaszcza z silnikiem o pojemności do 600 cm³), traktory i t. p. Uzupełnieniem koncesyj w tym dziale jest udzielenie W. Brytanji daleko idących zniżek celnych (70 proc. od cel autonomicznych II kolumny) dla części zamiennych do samochodów i motocykli, zniżki te będą mogły być wykorzystane.

Grupa artykułów chemicznych obejmuje dużą ilość poważnych zniżek celnych, wreszcie zaś na uwagę zasługują zniżki na śledzie (zwłaszcza solone mrożone, t. j. o ile 10 kg. tych śledzi zawiera powyżej 60 do 150 sztuk).

Nie „Pon Pantif” Tylko Panufnik

W numerze wczorajszym naszego pisma do notatki o wynikach konkursu skrzypcowego wkradła się omyłka. Skrzypec „Polonia”, które otrzymała panna Ginette Neven — wykonał i ofiarował znany instrumentolog polski, p. Tomasz Panufnik, a nie Pantif.

Skrzypec „Antica”, ofiarowany jako druga nagroda, są tego pochodzenia, co zaznaczamy dla powtórzenia naszej omyłki.

GROSZ WYDATEK DZIENNY NA MYDEŁKO DO ZĘBÓW CHERYS